

„Przestrzenie i zaułki”

Janusz Limon

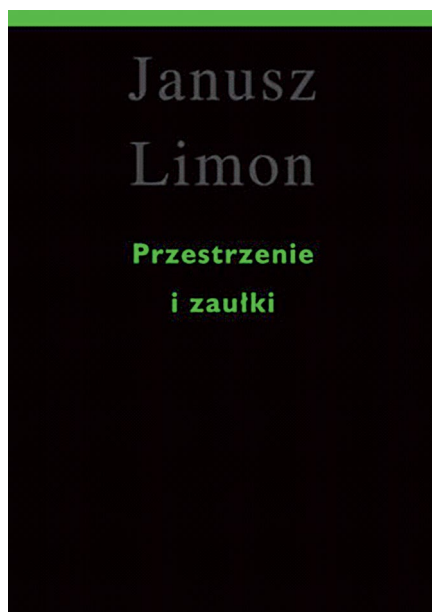
Gdańsk 2015, słowo/obraz terytoria, ISBN 978-83-7453-347-8

Prof. Janusz Limon to znakomity uczonec, wieloletni kierownik Zakładu Biologii i Genetyki Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, członek Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, laureat Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Nagrody im. Jana Heweliusza, Nagrody Sobolewskich Polskiego Towarzystwa Onkologicznego i in.

Nieraz słuchaliśmy znakomitych wykładów Profesora z zakresu genetyki, niektórzy znali też inny obszar jego zainteresowań — poszukiwanie śladów chorób dziedzicznych w dziełach dawnych mistrzów, przede wszystkim malarstwa i rzeźby.

Tym razem zaskoczył nas, pisząc i wydając książkę, której forma literacka nie jest łatwa do określenia. Zaraz na jej początku stwierdza: *Postanowiłem opisać swoje spostrzeżenia. Aby zdążyć przed chaosem i dezorganizacją umysłu i ciała*, a dalej przytacza słowa Tadeusza Konwickiego: *Chciałem zostawić ślad, monogram na ścianie, nie wiem, dla kogo i nie wiem, po co. Ale odczuwałem potrzebę*.

Od razu zaznaczmy, że nie są to typowe wspomnienia — forma, po którą sięga się nierzadko, porządkując w pewnym wieku swoje sprawy, czasem z myślą o przekazaniu innym, a czasem tylko dla siebie. „Przestrzenie i zaułki” to ponad czterysta kilkudziesięciu refleksji, czasami — pytań pozostawianych bez odpowiedzi, ułożonych w kilkunastu zbiorach, którym Autor nadaje na przemian nazwę „Przestrzeni” lub „Zaułków”. Są zatem m.in. „Przestrzenie medycyny”, „Przestrzenie nauki i sztuki”, „Przestrzenie kobiet”, ale i „Zaułek gabinetu”, „Zaułek psa” itp.



Przedmiotem wielu gorzkich refleksji Profesora jest nauka: *Jak sięgam pamięcią, każdy rząd RP okazywał w mniejszym lub większym stopniu brak zrozumienia, a wręcz lekceważenie w stosunku do nauki i naukowców*. Ale nie tylko o decydentach pisze: *Wiele naukowców codziennie sprawdza w internecie swoje parametry bibliometryczne. Koncentracja na zbieraniu tych danych powoduje u nich zatrzymanie wartości odkrycia naukowego...* A obok przytacza świetne erudycyjne cytowania, bynajmniej nie z listy filadelfijskiej, jak np. Eugene Delacroix: *Uczeni zajmują się właściwie odkrywaniem w przyrodzie tego, co w niej istnieje. W dziele uczonego nie ma miejsca dla jego osobowości, zupełnie inaczej niż w dziele artysty*.

Wyczuwalna jest w tej książce świadomość przemijania — innych, ale i swojego. Odnoszę wrażenie, że niekiedy Profesor odczuwa potrzebę pożegnania się jeszcze raz z niektórymi ze swych przyjaciół. W „Słowie o Janku Steffenie” pisze: *Żyjemy w czasach banalizacji i upraszczania wszelkich komunikatów, swoistej plebeizacji kultury i — niestety — nauki... Janek... był takim typem naukowca-romantyka, który trwał w nieustannym zdziwieniu zawiłością świata, jego wciąż odkrywanych funkcji i struktur, jego pięknem*. Trudno o wspólniejsze, choć gorzkie, epitafium dla przyjaciela.

Polecam wszystkim lekturę „Przestrzeni i zaułków” Profesora Janusza Limona. Naukowca-romantyka.

Edward Towpik

Centrum Onkologii — Instytut im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie
 Warszawski Uniwersytet Medyczny